

Samojezdne opryskiwacze marki Dammann

W krainie Highlandera

Na Węgrzech pracuje ok. 170 samojezdných opryskiwaczy, z tego 35 to samojezdne maszyny firmy Dammann. Skąd u Węgrów takie zapotrzebowanie na te najdroższe opryskiwacze? Dlatego, że oprysk kukurydzy, a w szczególności słonecznika, wymaga, aby opryskiwacz mógł nanosić środek ochrony na wysokie prawie na 2 m rośliny, bez ich niszczenia.

Jeśli jeszcze weźmiemy pod uwagę, że na Węgrzech jest sporo gospodarstw o dużej powierzchni, to już wiadomo, skąd takie zainteresowanie tymi maszynami. Mielśmy okazję przyjrzeć się opryskiwaczom: DT 2600 H Highlander z systemem wspomaganego oprysku strumieniem powietrza DAS oraz trzyosiowemu DT 2600 H A3 Plus ProfiClass ze zbiornikiem o pojemności 10 000 l podczas pracy na węgierskich polach. Jak wyjaśnia **Tamás Starcz** z firmy Starcz Kft, która jest generalnym przedstawicielem niemieckiego producenta w kraju naszych bratanków: – *Jednym z powodów, które leżą u podstaw stosunkowo dużego zainteresowania akurat wersją Highlander, jest możliwość jednoczesnego regulo-*

wania rozstawu kół oraz wysokości.

Ta wersja samojezdnego opryskiwacza DT 2000 H może podnieść się hydraulicznie tak, że spód opryskiwacza jest na wysokości 1,9 m. Jeśli jeszcze dołożymy możliwość podniesienia samej belki do łącznej wysokości 3,05 m, to nie ma chyba tak wysokiej popularnej rośliny rolniczej, której nie opryskałby Highlander. Do transportu i oprysku niewysokich roślin, np. we wczesnej fazie rozwoju, oczywiście opuszczamy opryskiwacz do poziomu 1,1 m. Natomiast rozstaw kół zmieniamy bezstopniowo od 2,25 do 3,05 m.

Najczęściej 27 metrów

Na Węgrzech najpopularniejszą szerokością belki opryskiwacza jest 27 m. W gospodarstwie Enyingi Agrár Zrt, którego mechanizacją kieruje **János**

Lauber, pracują aż dwa opryskiwacze Dammann Highlander z takimi belkami. Trudno się zresztą dziwić temu, gdyż powierzchnia bez mała 10 tys. ha sprawia, że nawet te dwie samojezdne maszyny muszą być wspomagane jeszcze przez opryskiwacze przyczepiane. Dlatego z racji nawału własnej pracy gospodarstwo świadczy usługi oprysku tylko okolicznym gospodarstwom, w odległości nie większej niż 50 km. Po prostu dzięki możliwości jazdy 40 km/h opryskiwacz dotrze na pole oddalone o 40 km w ciągu ok. jednej godziny. Gospodarstwo Enyingi położone



System DAS, czyli podwójny strumień powietrza. Zwiększa zużycie paliwa, ale umożliwia pracę nawet przy wietrze do 10 m/s.



– *Karol Abramowski (drugi od prawej), mierzący bez mała 190 cm, przedstawiciel firmy Dammann w Polsce, nie musi się schylać aby swobodnie stanąć pod podniesionym Highlanderem*

jest w płaskim terenie, gdzie wielkość poszczególnych pól wynosi nawet do 500 ha. Jak ocenia János Lauber: – *Maszyny samojezdne wspólnie opryskują w ciągu dziesięciogodzinnego dnia do 500-600 ha. Dla nas najważniejsze jest to, iż przeliczając zużycie paliwa na hektar, osiągamy 1,3-1,7 l z włączonym systemem wspomaganiania DAS.*

W tym węgierskim gospodarstwie jeszcze do zeszłego roku wykonywali opryski własnym helikopterem Ka 26. Jednak z roku na rok korzystali z niego coraz mniej: 10 lat temu przyskali całe 10 000, trzy lata temu 6000, rok temu 3000 hektarów, a obecnie